

# Najnowsze orzecznictwo

*Marek Antoni Nowicki*

## PRZEGLĄD ORZECZNICTWA EUROPEJSKIEGO TRYBUNAŁU PRAW CZŁOWIEKA W SPRAWACH ADWOKACKICH(1)

### SKAZANIE ADWOKATA ZA PUBLICZNE KOMENTARZE DLA PRASY PRZY OPUSZCZANIU SALI SĄDOWEJ PO OGŁOSZENIU WYROKU KWESTIONUJĄCE POCHODZENIE ETNICZNE CZŁONKÓW ŁAWY PRZYSIĘGLYCH

*Ottan przeciwko Francji (wyrok z 19 kwietnia 2018 r., Izba (Sekcja V), skarga nr 41841/12)*

Adwokat Alain Ottan wystąpił w postępowaniu cywilnym w imieniu ojca 17-latka, który miał obce pochodzenie i żył w dzielnicy robotniczej. W nocy 2 marca 2003 r. chłopiec został zabity serią strzałów przez żandarma, który prowadził pościg za jego samochodem. Żandarm, który odpowiadał przed sądem przysięgłych za zabójstwo, został uniewinniony. Zaraz po ogłoszeniu wyroku adwokat powiedział dziennikarzom, że zawsze uważał, iż taki wyrok był możliwy. Mówił o „białej, wyłącznie białej, ławie przysięgłych, w której nie wszystkie społeczności były reprezentowane”. W jego ocenie „biorąc pod uwagę to, że drzwi do uniewinnienia zostały szeroko otwarte, wyrok nie był niespodzianką”.

2 kwietnia 2010 r. Ottan został wezwany przed komisję dyscyplinarną Izby Adwokackiej przy Sądzie Apelacyjnym w Montpellier w związku z zarzutem poważnego naruszenia istotnych zasad etyki adwokackiej na koryta-

rze przed salą sądową – zwłaszcza obowiązku wrażliwości i powściągliwości – przez publiczne komentarze imputujące sądowi i ławie przysięgłych rasizm i ksenofobię. Z zarzutu tego został jednak uniewinniony.

W rezultacie apelacji prokuratora Sąd Apelacyjny orzekł 17 grudnia 2010 r., że doszło do naruszenia przez adwokata jego obowiązku zawodowego. Uważał, że wypowiedzi skarżącego nie pomogły jego klientowi w korzystaniu ze swoich praw, odniósł się on bowiem wyłącznie do pochodzenia etnicznego członków ławy przysięgłych. Sąd stwierdził, że pojęcie „biała”, użyte w sposób uporczywy i zdecydowany, miało konotację rasową podającą w ten sposób w wątpliwość uczciwość członków ławy przysięgłych i nie miało na celu otwarcia dyskusji lub refleksji w tej materii. Ze względu na naturę i stopień zarzutu Sąd Apelacyjny ukarał go najłagodniejszą karą – upomnieniem. Sąd Kasacyjny oddalił kasację, uznając, że poza salą

sądową adwokaci nie byli objęci immunitetem, z jakiego korzystali przy wypełnianiu swoich obowiązków.

W skardze do Trybunału, z powołaniem się na art. 10, adwokat zarzucił, że ukaranie go oznaczało naruszenie prawa do wolności wypowiedzi.

W ocenie Trybunału kara dyscyplinarna wymierzona skarżącemu stanowiła ingerencję w jego prawo do wolności wypowiedzi, przewidzianą przez prawo i podjętą w uprawnionym celu ochrony dobrego imienia i praw innych osób oraz zagwarantowania autorytetu i bezstronności władzy sądowej, której częścią – obok sędziów zawodowych – są również członkowie ławy przysięgłych.

Przy ocenie jej konieczności w społeczeństwie demokratycznym Trybunał odwołał się do zasad ogólnych wielokrotnie przezeń wskazywanych od czasu wyroku *Handyside v. Wielka Brytania* (z 7 grudnia 1976 r.), a ostatnio potwierdzonych w sprawie *Morice v. Francja* (wyrok z 23 kwietnia 2015 r.).

Przypomniał ten drugi wyrok w kwestii zasad dotyczących statusu i wolności wypowiedzi adwokatów, a zwłaszcza różnicy w ich stosowaniu w zależności od tego, czy adwokaci wypowiadają się w sądzie, czy poza nim.

W tym przypadku Trybunał stwierdził, że chociaż skarżący w chwili zarzuconej wypowiedzi znajdował się w gmachu sądu, jego słowa były odpowiedzią na pytanie dziennikarza zadane mu tuż po zakończeniu rozprawy przed sądem przysięgłych i ogłoszeniu wyroku uniewinniającego. W rezultacie sporne wypowiedzi nie stanowiły „faktu procesowego” i należało je uważać za pochodzące od adwokata wypowiadającego się poza salą sądową. Sąd Apelacyjny miał podobne zdanie i uznał, że w tym przypadku nie miał zastosowania immunitet adwokata w sferze należącej do „faktów procesowych”.

W związku z wypowiedziami adwokata poza salą sądową Trybunał już wcześniej stwierdził, że obrona klienta może w pewnych okolicznościach odbywać się za pośrednictwem mediów, jeśli wypowiedzi obrońcy nie

wyrządzają poważnej szkody działalności sądów oraz gdy wypowiadają się oni w debacie w interesie ogólnym na temat funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości i w związku z postępowaniem, które wywołuje zainteresowanie mediów i społeczeństwa. Komentarze adwokatów są dopuszczalne, jeśli mają solidną podstawę w faktach i wykorzystali oni dostępne instrumenty prawne w interesie swoich klientów. Trybunał podkreślił, że adwokat jest bezpośrednim uczestnikiem procesu wymiaru sprawiedliwości zaangażowanym w obronę lub reprezentację strony. Nie można go więc porównywać z osobą mającą informować ogół, ale niezaangażowaną w wymiar sprawiedliwości.

Przy badaniu skarg tego rodzaju Trybunał bierze pod uwagę elementy wskazane w wyroku *Morice*, a więc: status skarżącego i wkład zarzuconej wypowiedzi w misję obrony jego klienta, wpływ zarzuconej wypowiedzi na debatę w interesie ogólnym, jej naturę, szczególne okoliczności danego przypadku oraz charakter wymierzonej kary.

Poza wyjątkowymi okolicznościami obrona klienta przez adwokata powinna odbywać się nie w mediach, ale przed właściwymi sądami, co oznacza korzystanie z dostępnych instrumentów prawnych. W tym przypadku wyrok uniewinniający nie był ostateczny: prokurator generalny mógł w terminie dziesięciu dni wnieść apelację, w odróżnieniu od strony cywilnej, którą reprezentował skarżący, pozbawionej tego prawa. Trybunał uważał, podobnie jak komisja dyscyplinarna Izby Adwokackiej przy Sądzie Apelacyjnym w Montpellier, że sporna wypowiedź przy wyjściu z sali rozpraw wpisywała się w krytykę, która mogła przyczynić się do złożenia przez prokuratora apelacji od wyroku uniewinniającego. W ten sposób skarżący starał się uzyskać możliwość dalszej obrony interesów swego klienta przez doprowadzenie do postępowania przed apelacyjnym sądem przysięgłych orzekającym w składzie rozszerzonym.

W związku z kwestią, czy wypowiedź skarżącego przyczyniła się do debaty w interesie

publicznym, Trybunał zauważył, że sąd odwoławczy nie zajął się nią, ograniczając się do zbadania jej zgodności z obowiązkiem zachowania wymaganej od adwokatów powściągliwości i dyskrecji.

Trybunał podkreślił, że sprawa toczyła się w klimacie wielkiego napięcia prowadzącego do zamieszek w dzielnicy, z której pochodziła ofiara. Wywołała ona duży oddźwięk na poziomie lokalnym i krajowym, którego potwierdzeniem i wzmocnieniem była obecność mediów audiowizualnych w momencie ogłaszania wyroku. Trybunał przypomniał, że społeczeństwo ma uprawniony interes w byciu poinformowanym oraz w dostępie do informacji na temat postępowań karnych. Ponadto wypowiedzi odnoszące się do funkcjonowania władzy sądowniczej stanowią kwestię ważną ze względu na interes ogólny. W tym przypadku wypowiedzi zarzucone skarżącemu odnoszące się do funkcjonowania władzy sądowniczej, a konkretnie postępowania przed sądem przysięgłych z udziałem ławy przysięgłych i przebiegu procesu karnego związanego z użyciem broni palnej przez siły porządkowe, wpisywały się w ramy debaty w interesie ogólnym. W takim przypadku w pierwszej kolejności do władz należy zapewnienie podwyższonego poziomu ochrony wolności wypowiedzi; margines ich swobody oceny jest wtedy szczególnie ograniczony.

W związku z kwestią natury spornej wypowiedzi Trybunał zauważył, że Sąd Apelacyjny, a następnie Sąd Kasacyjny nie zajęły się w swoich wyrokach wyraźnymi pretensjami skarżącego dotyczącymi sposobu popierania zarzutu oskarżenia i prowadzenia rozprawy. Ograniczyły się wyłącznie do jego wypowiedzi na temat ławy przysięgłych.

Wypowiedź adwokata nie wynikała z jego osobistej animozji do konkretnego członka ławy przysięgłych lub sędziego zawodowego. Nie zawierała również ich potępienia, ale wskazywała w sposób ogólny możliwość związku między składem ławy przysięgłych i uniewinnieniem żandarma.

Trybunał podkreślił m.in., że skarżący –

przez użycie wobec ławy przysięgłych wyrażenia „biała, wyłącznie biała” dla wyjaśnienia, że wraz z innymi okolicznościami element ten umożliwił uniewinnienie – zwrócił uwagę na aspekt etniczny sprawy. Uznał jednak, że skarżący nie chciał zarzucić członkom ławy uprzedzeń natury rasowej. Uważał, że jego wypowiedź wynikała z analizy znacznie szerszej, wskazującej, że bezstronność sędziów, zawodowych czy doraźnych, nie jest przypisaną im cnotą idealną, ale rezultatem pogłębionego wysiłku sędziów, aby pozbyć się nieuświadomionych uprzedzeń mogących mieć źródło zwłaszcza w pochodzeniu etnicznym lub społecznym, które mogą wywołać obawy u osób przez nich sądzonych, że nie zostaną zrozumiane przez osoby wyraźnie od nich inne. Interpretacja ta brała pod uwagę również fragment wypowiedzi wskazujący, że w składzie ławy przysięgłych nie były reprezentowane wszystkie społeczności. Poprzedzał go komentarz natury społecznej na temat skutków wyroku. Adwokat uznał go za fakt dramatyczny z punktu widzenia pokoju społecznego. Wskazał istnienie społeczeństwa dwóch prędkości, w którym „żyje się w wieżach, jest się odseparowanym od centrów miast, a ściganie karne kończy się dla jednych wyrokami skazującymi, a dla innych uniewinnieniem (...), a więc cały system socjalny należy na nowo przemyśleć”.

Skarżący nie twierdził, że uniewinnienie było pewne, ale podkreślił, iż „zawsze uważał, że taki wyrok był możliwy”, co stanowiło element krytycznego podejścia z jego strony, nie było natomiast oskarżeniem o systematyczną stronniczość, które stanowiłoby znieważenie ławy przysięgłych przez podejrzenie jej o rasizm, niezgodne z wymaganym szacunkiem do wymiaru sprawiedliwości.

Trybunał był świadomy, że odwołanie się w wypowiedzi skarżącego do pochodzenia lub koloru skóry przysięgłych dotyczyło kwestii szczególnie wrażliwej we Francji, gdzie panuje zakaz nadawania znaczenia pochodzeniu „rasowemu” lub etnicznemu. Wypowiedź ta mogła więc wydać się częścią opinii publicznej i organów sądowych uderzająca. Uważał jednak,

że interpretacja wzmianki o składzie „wspólnotowym” ławy przysięgłych nie mogła wyłącznie oznaczać przypisania adwokatowi woli imputowania przysięgłym uprzedzeń rasowych, ale stanowiła apel o szerszą debatę w sprawie potrzeby uwzględnienia różnorodności rasowej czy etnicznej przy wyborze przysięgłych i – jak wskazały organy adwokatury – związku między ich pochodzeniem i wydawanymi przez nich werdyktami.

W tym kontekście sporną wypowiedź można uznać za wypowiedź ogólną adwokata na temat organizacji wymiaru sprawiedliwości w sprawach karnych stanowiącą odbicie dyskusji toczącej się w społeczeństwie. Była ona z jego strony sądem ocennym.

Pozostało ustalić, czy miał on wystarczającą podstawę w faktach. Zdaniem Trybunału warunek ten został spełniony. Sporna wypowiedź wpisywała się w debatę ogólnokrajową, o której wspomniał prokurator generalny przed Sądem Kasacyjnym, oraz dyskusję polityczną i naukową na temat wymiaru sprawiedliwości toczącą się wielu krajach. Wypowiedź adwokata wystarczająco bezpośrednio wiązała się z faktami sprawy, w której reprezentował swojego klienta, jej kontekstem społecznym i politycznym.

W związku z tym nawet, jeśli wypowiedzi zarzuconemu skarżącemu miały negatywną konotację, Trybunał uważał, że stanowiły przede wszystkim ogólną krytykę funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości karnej i stosunków społecznych. Nie były natomiast niestosownym atakiem na ławę przysięgłych lub sąd przysięgłych jako taki. Trybunał przypomniał, że wolność wypowiedzi nie może obejmować wyłącznie informacji i poglądów odbieranych przychylnie albo postrzeganych jako nieszkodliwe lub obojętne, ale obejmują i takie, które obrażają, oburzają lub wprowadzają niepokój.

Do spornych wypowiedzi doszło w atmosferze wielkiego napięcia społecznego. Śledztwo pozwoliło ustalić, że koledzy żandarma złożyli fałszywe zeznania, aby uwolnić go od odpowiedzialności – za co zostali później skazani. Sprawa była ściśle monitorowana przez media

i opinię publiczną, co przyczyniło się do utrzymywania przez cały proces klimatu napięcia. Osiągnęło ono swój szczyt sześć lat po faktach, w chwili ogłoszenia wyroku uniewinniającego żandarma, autora śmiertelnych strzałów. W tych okolicznościach Trybunał zgodził się ze skarżącym, że jego wypowiedź należało oceniać z uwzględnieniem tej atmosfery. Trybunał podkreślił, że adwokat wypowiedział się zaraz po ogłoszeniu wyroku sądu przysięgłych w ustnej szybkiej wymianie zdań w postaci pytań i odpowiedzi, niepozwalającej na przeformułowanie, doprecyzowanie lub wycofanie się z wypowiedzi przed pojawieniem się jej w przestrzeni publicznej.

W sytuacji, gdy przysięgli i sędziowie zawodowi na równych zasadach naradzają się na temat winy i kary, Trybunał uważał, że te same są również granice dopuszczalnej krytyki obu tych kategorii sędziów w sprawach o przestępstwa. W rezultacie fakt, że skarżący wspomniał w swojej wypowiedzi wyłącznie ławę przysięgłych, nie dawał mu z tego tytułu szerszego prawa do krytyki władzy sądowniczej.

Trybunał zgodził się więc z Sądem Apelacyjnym, że wypowiedzi skarżącego odnosiły się w istocie do całego sądu przysięgłych. Wskazywała na to wzmianka o „białej” ławie przysięgłych, ale przede wszystkim kolejny fragment wypowiedzi: „drzwi do uniewinnienia zostały szeroko otwarte, nie było ono więc niespodzianką”. Przypomniał w związku z tym znaczenie, w państwie prawa i społeczeństwie demokratycznym, zachowania autorytetu władzy sądowniczej. Sądy nie mogą właściwie funkcjonować bez relacji opartych na szacunku i wzajemnym uznaniu między różnymi aktorami wymiaru sprawiedliwości, w pierwszej kolejności sędziami i adwokatami. Trybunał uważał jednak, że fakty tej sprawy nie dawały podstaw do uznania, iż doszło do zamachu na autorytet i bezstronność władzy sądowniczej usprawiedliwiającego ukaranie adwokata.

Trybunał zwrócił uwagę, że skarżącemu została wymierzona – co dostrzegł też Sąd Kasacyjny – najmniejsza możliwa kara dyscyplinarna: zwykle upomnienie. Przypomniał jednak, że środek

taki nie jest dla adwokata obojętny i sam fakt, że kara była możliwie najłagodniejsza, nie może być wystarczającym usprawiedliwieniem ingerencji w prawo do wypowiedzi skarżącego.

Zarzucona wypowiedź, chociaż stanowiła krytykę pod adresem ławy przysięgłych i sędziów sądu przysięgłych, którzy wydali wyrok uniewinniający, wpisywała się w debatę w interesie ogólnym na temat funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości w sprawach karnych w kontekście głośnej sprawy. Chociaż mogła szokować, stanowiła jednak sąd ocenny

mający wystarczające oparcie w faktach i była elementem działań na rzecz klienta jako strony cywilnej w procesie karnym.

Ukaranie adwokata było więc nieproporcjonalną ingerencją w jego prawo do wolności wypowiedzi, która w rezultacie nie była konieczna w społeczeństwie demokratycznym. Doszło więc do naruszenia art. 10 Konwencji (jednogłośnie).

Trybunał uznał, że stwierdzenie naruszenia stanowiło wystarczającą satysfakcję w związku z doznaną przez skarżącego krzywdą moralną.